

ks. Andrzej Zwoliński

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

PRACA I PŁACA JAKO TEMAT NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Abstract: **Work and payment in the teaching of the Church.** Article focuses on the issues of work and payment. The payment is discussed both from an economic perspective as well as theological one. Throughout the article a moral aspect of work and payment for it was underlined. Currently noteworthy and underscores is the fact that man is the subject of work.

Papież Jan Paweł II wskazując współcześnie na problem własności ukazał go jako bardzo ważny dla budowania ludzkiej odpowiedzialności za siebie i innych. Podkreśla, że pierwotnie źródłem własności był dar natury – urodzajna ziemia, która wymagała udoskonalania przez pracę. Później był nią kapitał przedsiębiorstwa, lecz coraz większego znaczenia nabierał w nim wykwalifikowany pracownik, który świadczył coraz bardziej wyspecjalizowaną pracę. Obecnie zaś wskazać trzeba na człowieka jako podmiot pracy, najważniejsze źródło własności. W encyklice *Centesimus annus*¹ Jan Paweł II podjął analizę złożonej struktury „obecności” człowieka w pracy (CA, nr 30–43). Podobnie ważnym aspektem pracy jest traktowanie jej jako źródła środków do życia. Według pojęć ekonomii płaca należy do istotnych części tworzących tzw. koszty produkcji, na które składają się: wynagrodzenie pracowników najemnych, koszt surowca, koszty handlowe, wynagrodzenie kierownictwa i zyski kapitału (odsetki, zysk monopolowy, renta itp.). Wszystkie te elementy, poza zyskami kapitału, stanowią wynagrodzenie za pracę: robotnika, kooperanta (handlowca) i kierownictwa. Koszt surowców i koszty handlowe można również określić w kategorii zarobku. Tak więc miarą wartości wyprodukowanego dobra jest w zasadzie praca (tylko praca – w systemie „idealnym”, przy odrzuceniu zysku kapitału, jak chcieli np. marksiści). Każde dobro ma dwie wartości: zewnętrzną (wartość wymienna) – proporcjonalną do pragnienia kupca jako nabywcy i niechęci do sprze-

¹ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1991) [dalej: CA].

daży jako sprzedawcy oraz wewnętrzną (wartość wytwórcza) – odpowiadającą pracy zużytej na wytworzenie danego dobra. W sprawiedliwym ustroju obie te wartości wykazują stałą dążność do pokrycia się. Chociaż czasami się rozchodzą, to jednak powinny wykazywać jak najmniejsze wzajemne odchylenie. Wartość wymienna, istotna dla uzyskania odpowiednio wysokich zysków przez przedsiębiorstwo, co powinno mieć wpływ na wysokość płac, zależy do rzadkości i użyteczności konkretnego dobra gospodarczego. Są to jednak wielkości, którymi można na różne sposoby manipulować, np. poprzez reklamę lub praktyki monopolistyczne. Płaca więc także narażona jest na wielorakie i głębokie uzależnienia oraz uwarunkowania. W katolickiej nauce społecznej ważniejszy od ekonomicznego uzależnienia płacy jest jej aspekt moralny. Odrzuca to liberalizm, który zjawisko płacy, podobnie jak inne zjawiska gospodarcze, traktuje jako kształtowane jedynie przez „prawa gospodarcze”. Moralność miałaby być wobec tego problemu bezradna.

Keywords: John Paul II, Catholic social teaching, work, wages, exploitation
Jan Paweł II, katolicka nauka społeczna, praca, płaca, wyzysk

Praca ludzka może być na różne sposoby deformowana i wykorzystywana. Może niekiedy prowadzić do destrukcji osobowości pracownika, który pod przymusem, z niechęcią, przy odebraniu mu podstawowych praw musi ją wykonywać, nie czerpiąc z jej owoców. Okradanie pracy przybrało współcześnie bardzo złożone formy. Dr Rudolf Vitek w liście do prokuratora generalnego Fritza Bauera z 10 lipca 1964 roku dla potrzeb procesu słynnego lekarza – eksperymentatora z Auschwitz, Mengelego, napisał:

Widziałem więźniów, którzy w swym okrucieństwie i przejawach sadyzmu przewyższali wszystkich esesmanów, widziałem kolegów wielce wykształconych, którzy w obliczu masowych śmierci odrzucali wszystko, wykształcenie, wychowanie, charakter i samokontrolę, wszystko, co społeczeństwo dało im do życia, zachowując czysto zwierzęcy, najbardziej prymitywny instynkt samozachowawczy, jak hieny kradnąc jeszcze słabszym, jeszcze nędzniejszym współwięźniom ostatni, najmniejszy kęs chleba [...], widziałem jednak i podziwiałem innych więźniów, którzy mimo mąk i dręczącego głodu, o którym nie dało się zapomnieć, pozostawali niewzruszeni i uczciwi, a przez to mocni, którzy mimo własnego cierpienia i udręki byli jeszcze w stanie pomagać innym i pomagali, bo pozostali ludźmi².

W czas kryzysu, braku i niedostatku weryfikują się postawy ludzi, sprawdzają charakter i dojrzałość w odpowiedzialności za losy tych, których Bóg nam powierza, stawiając ich na naszych drogach życia.

² E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, przekł. E. Kalinowska-Styczeń, Kraków 2005, s. 412.

1. PRACA JAKO ŹRÓDŁO ŚRODKÓW DO ŻYCIA

Papież Jan Paweł II wskazując współcześnie na problem własności, ukazał go jako bardzo ważny dla budowania ludzkiej odpowiedzialności za siebie i innych. Podkreślił, że pierwotnie źródłem własności był dar natury – urodzajna ziemia, która wymagała udoskonalania przez pracę. Później był nią kapitał przedsiębiorstwa, lecz coraz większego znaczenia nabierał w nim wykwalifikowany pracownik, który świadczył coraz bardziej wyspecjalizowaną pracę. Obecnie zaś wskazać trzeba na człowieka jako podmiot pracy, najważniejsze źródło własności. W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II podjął analizę złożonej struktury „obecności” człowieka w pracy (CA, nr 30–43). Stwierdził, że inteligencja człowieka pozwala mu odkrywać możliwości produkcyjne oraz różnorakie sposoby zaspokojenia własnych potrzeb. Zdyscyplinowana i solidarna praca wymaga wypracowania takich cech, jak: rzetelność, pracowitość, roztropność, męstwo i wierność w dotrzymaniu umowy. Tylko pracownik z inicjatywą, odpowiedzialnością i zdolnością do podejmowania ryzyka może przyczyniać się do pomnażania własności, a w konsekwencji dobra wspólnego całego społeczeństwa³.

Refleksja Jana Pawła II na temat pracy jest częścią jego myśli o człowieku. O ile Leon XIII postrzegał człowieka jako element szerszego ładu stworzonego przez Boga, którego mądrość winien on szanować i podobieństwo względem którego winno zasadać się na rozumności, to Jan Paweł II zwrócił uwagę na twórczy i podmiotowy wymiar człowieczeństwa⁴. Wyraźnie przesunął akcent z ludzkiej racjonalności, pojmowanej jako zgodność z wcześniej ustanowionym ładem przedmiotowym, na ludzką aktywność podejmowaną zgodnie z jej ładem podmiotowym. Papież uczył:

Otrzymując siebie nieustannie ze stwórczych rąk Boga, człowiek odpowiada przed Nim za to, co czyni. Kiedy czyn wykonany w sposób wolny jest zgodny z bytem osoby, jest dobry. Osoba ludzka jest wyposażona w swoją własną prawdę, w swój własny, wewnętrzny porządek, w swoją własną strukturę. Jeśli jej czyny zgadzają się z tym porządkiem [...] są czynami dobrymi [...]. W prawym działaniu osoba ludzka realizuje prawdę swojego istnienia, podczas gdy działając w sposób nieprawy, wyrządza sobie zło, burząc porządek własnego bytu⁵.

Ów porządek jest prawdą daną i zadaną osobie przez Boga w akcie stwórczym.

W perspektywie tej prawdy należy także odczytywać sens i cel pracy ludzkiej. Jan Paweł II przypominał:

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego wśród widzialnego wszechświata [...] jest od początku powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń. [...] Praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuując niejako samą jej naturę⁶.

³ Por. W. Piwowarski, *Własność w społecznym nauczaniu Kościoła*, „Klub Inteligencji Katolickiej Lublin. Zeszyty Społeczne” 1996, nr 4, s. 5.

⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 134–136.

⁵ Jan Paweł II, Audyencja generalna w dniu 2 lipca 1983 roku, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1983, nr 7/8, s. 12.

⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* [dalej: LE], *Wstęp*.

Już w najstarszych dokumentach literatury nowotestamentowej, jakimi są listy św. Pawła z Tarsu do Tesaloniczan, pochodzące z jego drugiej podróży apostołskiej (49–53), praca wiązana jest z prawem do korzystania z jej owoców. Paweł podejmuje polemikę z typową dla umysłowości hellenistycznej pogardą dla pracy fizycznej, do której dołączyło złe zrozumienie nadziei chrześcijańskiej na bliskie przyjście Chrystusa (po co męczyć się pracą, skoro przyjdzie Pan i będziemy z Nim na zawsze?). Św. Paweł, w imię Jezusa Chrystusa, nakazuje chrześcijanom, by nie żyli beczynnie i nie jedli za darmo niczyjego chleba (2 Tes 3, 8). Wielokrotnie powtarzał zachętę do pracy, gdyż dowiedział się, że niektórzy, jeśli nawet nie trwają w beczynności i nic nie robią, to zajęci są różnymi niepotrzebnymi rzeczami, przeszkadzając w ten sposób innym (2 Tes 3, 11). Swoje pouczenie wzmacnia zakazem kontaktów z osobami, które nie chcą pracować (2 Tes 3, 14). Sam św. Paweł jest dobrym przykładem szacunku dla pracy ludzkiej. Chociaż uznaje, że jako głosiciel Ewangelii ma prawo oczekiwać, by wspólnota zaspokoila jego potrzeby materialne (1 Kor 9, 6–14; Gal 6, 6; 2 Tes 3, 9), to jednak zawsze podkreśla, że musi pracować, by nikomu nie być ciężarem i wykazać własną bezinteresowność (1 Kor 5, 12; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; Dz 20, 33 n; 1 Kor 9, 15 n). Ustawicznie też upomina braci w wierze, by pracą własnych rąk zaspokajali potrzeby swoje i ludzi ubogich (2 Tes 3, 10–12; Dz 20, 35). Wraz z dwoma współpracownikami w dziele ewangelizacji, czyli Akwilem i Pryscyllą, wykonywał ciężką pracę, wyrabiając namioty ze skóry (Dz 18, 3). Z dumą mógł mówić do mieszkańców Efezu, żegnając się z nimi: „Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiały na potrzeby moje i moich towarzyszy” (Dz 20, 33–34). Radykalizm św. Pawła w powiązaniu pracy z prawem do własności wyrażają najlepiej jego słowa: „kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10)⁷.

W analizie różnych kultur i cywilizacji jako jedną z głównych zasad określających kategorię życia gospodarczego, podkreśla się relację między pracą a bogactwem. Wyróżnia się społeczeństwa, które pogardzają pracą, albo przynajmniej niektórymi jej rodzajami, i takie, dla których praca jest błogosławieństwem życia. W niektórych społecznościach (Jakuci, mieszkańcy Ziemi Ognistej, niektóre plemiona afrykańskie) nie wolno produkować ponad własne potrzeby osobiste, by w ten sposób nie tworzyć bogactwa. Ustala się pewien poziom „potrzeb”, ponad który niemożliwy jest rozwój przedsiębiorczości i pracy ludzkiej, zachowując na zawsze raz ustalony stan posiadania, zwykle związany jeszcze z rodowym podziałem własności⁸.

Chrześcijaństwo stało się fundamentem „cywilizacji łacińskiej” między innymi przez wprowadzenie w życie społeczeństw ważnego postulatu: zniesienia niewolnictwa. Łączył się on z nakazem sformułowanym przez św. Pawła: „Kto nie chce pracować, niech też nie je”. W zdecydowanej większości pracownikami fizycznymi byli niewolnicy, podczas gdy wolni zajmowali się pracami umysłowymi. Nakaz św. Pawła zawiera w sobie moralny przymus pracy, który w chrześcijaństwie staje się przykazem etycznym. Kogo nie stać na pracę umysłową, ten powinien podjąć wysiłek fizyczny, który jest również czynnością etyczną, godną szacunku. Praca fizyczna nie hańbi człowieka wolnego. W tym rozumowaniu tkwi źródło przemian społecznych, dokonywanych stopniowo, ewolucyjnie. Nastąpił rozwój rękodzielnictwa, a potem techniki. Świat klasyczny dokonywał licznych

⁷ M. Riber, *Praca w Biblii*, przekł. Z. Zwolska, Warszawa 1979, s. 74–79.

⁸ F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974, s. 268–269 (Wydawnictwa Towarzystwa im. Romana Dmowskiego nr 9).

odkryć naukowych, lecz nie dostosowywał ich do praktyki, pogardzanej przez wszystkie sfery społecznie wpływowe. Zniesienie niewolnictwa oraz zrównanie w wolności zajęć fizycznych i umysłowych sprawiły, że praca umysłowa przenosiła swe owoce na rękodzieła i bogatą sferę prac fizycznych⁹.

Podkreślenie w chrześcijaństwie rangi pracy ludzkiej dokonywało się również poprzez coraz ściślejsze związanie własności z pracą.

Dla św. Tomasza z Akwinu praca stanowiła wartość pozytywną nie tylko jako środek egzystencji czy duchowego doskonalenia jednostki, lecz także jako droga do zdobycia własności. Za Arystotelesem powtórzył on argument ścisłego związania własności z trudną pracą: „wszyscy ludzie są bardziej przywiązani do tego, co sami stworzyli”¹⁰. Potępił natomiast handel i kupiectwo, dopuszczając je jedynie wówczas, gdy dostarczają produktów brakujących danej społeczności. Jednym z powodów potępienia przez św. Tomasza z Akwinu handlu i wymiany były uprawiane przez kupców oszustwa, zwłaszcza zaś uzyskiwanie nadmiernie wysokich cen poprzez targi. Do argumentów przeciw łatwym zyskom uzyskanym bez pracy dołączył, za Arystotelesem komentującym Platona, następujące stwierdzenia: – handel wprowadza do *polis* (miast-państw) obcych i wynikający stąd kontakt kulturowy pobudza mobilność umysłową, co prowadzi do społecznej dezorganizacji; – „naród sklepikarzy” staje się szybko niechętny wojnie i niezdolny do jej prowadzenia, handel zagraniczny powinien być ograniczony: eksport składać się ma wyłącznie z nieuniknionych nadwyżek, a import – z rzeczy niezbędnych; – miasto-państwo nie powinno znajdować się na wybrzeżu, ponieważ wiadomo powszechnie, że w miastach takich panują rozwiąże obyczajowe, będące skutkiem kosmopolityzmu i tymczasowości zamieszkania; – powinno być jednocześnie na tyle blisko morza, by móc otrzymywać z zagranicy niezbędne zaopatrzenie; należy więc wybrać „złoty środek”, pozycję pośrednią¹¹.

Praca okazywała się najbezpieczniejszym moralnie środkiem zdobywania bogactwa. Ta zasada nabrała szczególnego znaczenia w protestantyzmie. Kalwińska koncepcja „wezwania”, powołania do gromadzenia kapitału, podniosła zwykłą pracę zawodową, która jest częścią powołania danej osoby, do poziomu powinności religijnej. Praca, a także zapal, z jakim jest ona wykonywana, jest wyrazem urzeczywistniania się wiary, stała się celem samym w sobie, a nie tylko zwykłym sposobem zaspokojenia materialnych potrzeb. Praca i zysk nie mają na celu jedynie osobistej korzyści. Kapitalista jest zawsze zarządcą darów Bożych, a jego obowiązkiem jest powiększać swój kapitał i użyć dla dobra całego społeczeństwa, zatrzymując dla siebie tylko tyle, ile jest niezbędne do zaspokojenia własnych potrzeb. To także do zawodowej aktywności człowieka odnoszą się słowa św. Pawła: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3, 23)¹².

⁹ Tenże, *Kościół a cywilizacja*, Lublin 1996, s. 40–41. Por. C. S. Bartnik, *Praca jako wartość humanistyczna*, Lublin 1991, s. 5–13.

¹⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, t. 20: *Cnoty społeczne pokrewne sprawiedliwości*, przekł. F. W. Bednarski, London 1972, s. 148 (zagadn. 117, art. 4).

¹¹ Tenże, *De regno*, [w:] *Opuscula omnia*, t. 1, Paryż 1927, s. 312–494. Por. J. M. Littlejohn, *The political theory of the Schoolmen and Grotius*, cz. 2, ed. Columbia Dissertation, Columbia 1895.

¹² R. M. Grant, *Wczesne chrześcijaństwo i wytwarzanie kapitału*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, pod red. P. L. Brugera, tłum. H. Woźniakowski, Kraków 1994, s. 40–41.

Po raz pierwszy argument za własnością prywatną „z prawa do wytworu pracy” został w filozofii europejskiej sformułowany przez angielskiego filozofa Johna Locke’a (1632–1704). Broniąc prywatnych majątków przed zachłannym skarbem królewskim, dowodził on, że własność prywatna jest instytucją prawa natury, nie prawa królewskiego, a to dlatego, że produkt pracy należy do wytwórcy. Argument ten podjęli społecznicy katoliccy: jako pierwszy – o. Taparelli (w dziele *Saggio teoretico di diritto naturale*, Palermo 1840), potem Leon XIII i następnii papieże. Obok tradycyjnych źródeł własności (zajęcia, darowizny, dziedziczenia) praca stała się istotnym i uznanym sposobem zawłaszczenia rzeczy¹³.

Wśród polskich społeczników do radykalnych głosicieli prawa do własności poprzez pracę przy odrzuceniu prawa dziedziczenia należał między innymi Stanisław Worcell (1799–1857), poseł do sejmu powstańczego, jeden z przywódców „Gromad Ludu Polskiego”, związany z kręgami masonerii, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Traktował on społeczeństwo jako ponadindywidualną i dynamiczną całość, podporządkowaną prawom rozwoju i określoną przez wspólnotę celu moralnego. Własność jako „społeczńska forma używania świata zewnętrznego na rzecz człowieka”, będąc „społeczńskiego związku wypływem”, a nie postulatem natury, podlega ewolucji. Zmienność form własności przybliży ludzkość do realizacji celu ostatecznego, do zaprowadzenia stanu „porównanych kondycji socjalnych” i realizacji ewangelicznych zaповiedzi. Uważał, że współczesna mu własność opiera się na posiadaniu prawa rodu do dziedziczenia oraz używania owoców pracy cudzej, czyli eksploatacji i próżniactwie. Stąd jego rewolucyjny postulat: „Niszcząc dziedziczenie, uczymy zasadę równości; kładąc pracę za warunek własności, uczymy zasadę wolności, czyli zasługę indywidualną. Czymże przeobrażenie własności uczci zasadę braterstwa? Oto przelaniem własności wieczystej w ręce społeczności, w ręce ogółu”¹⁴.

Nauka Kościoła na temat roli pracy w zawłaszczaniu dóbr ewoluowała bez odrzucania tradycyjnych źródeł własności. Leon XIII zauważył:

Jakkolwiek podzielona między prywatne osoby, ziemia nie przestaje służyć wspólnemu użytkowi wszystkich; nie ma bowiem takiego człowieka, który by nie żył z płodów ziemi. Kto nie posiada własności żadnej, brak ten wyrównuje pracą, tak, że słusznie można powiedzieć, iż powszechnym sposobem zdobywania środków do życia i utrzymania jest praca, czy to na własnej rozwijanej ziemi, czy w jakimś rzemiośle, które daje zapłatę, pochodzącą ostatecznie z owoców ziemi i zdolną do wymiany na owoce ziemi¹⁵.

Pius XI zaliczył pracę do „pierwotnych tytułów nabywania własności”, obok zajęcia rzeczy nienależącej do nikogo. Bowiem, jak uzasadniał:

nikomu nie dzieje się krzywda, gdy ktoś obejmuje w posiadanie rzecz niczyją, to jest niemającą właściciela; co się zaś tyczy pracy, to tylko wtedy daje ona człowiekowi prawo do jej owoców, kiedy ją wykonuje we własnym imieniu i kiedy przedmiotowi nadaje inną postać lub powoduje wzrost jego wartości¹⁶.

¹³ Por. J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 2, Biblioteka Polska, London 1963, s. 39–40.

¹⁴ S. Worcell, *O własności*, [w:] *Lud Polski*, oprac. H. Temkin, Warszawa 1957, s. 37.

¹⁵ Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum* [dalej: RN], 7.

¹⁶ Pius XI, Encyklika *Quadragesimo Anno* [dalej: QA], 52.

W orędziu radiowym Piusa XII wygłoszonym 1 września 1944 roku znalazło się stwierdzenie:

Jeżeli prawdą jest, że Kościół zawsze uznawał „naturalne prawo do posiadania prywatnej własności i do przekazywania jej drogą spadku”, to rzeczą nie mniej pewną jest, iż ta własność prywatna jest w szczególniejszy sposób naturalnym wynikiem pracy i owocem wyczerpanej działalności człowieka. Nabywa on ją dzięki swej energii i woli, aby swym wysiłkiem zapewnić i polepszyć byt sobie i swojej rodzinie oraz stworzyć dla siebie i dla swych najbliższych pewien zakres słusznej wolności, nie tylko gospodarczej, ale także politycznej, kulturalnej i religijnej¹⁷.

2. WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ

Istotnym wyrazem „nabywczej” siły pracy człowieka jest otrzymywana za nią płaca. W znaczeniu ekonomicznym jest to wynagrodzenie za pracę, które jest zobowiązany dać pracodawca. Jest ona udziałem w dochodzie społecznym.

Już w starożytności chrześcijańskiej podkreślano prawo robotnika do sprawiedliwej płacy. Św. Klemens Rzymski (zm. 101), trzeci następca św. Piotra w Rzymie, w jednym zachowanych pism – *Liście do Koryntian* – zauważył:

Dobry robotnik z ochotą przyjmuje chleb za pracę swoją, a leniwy i niedbały w oczy nie śmie spojrzeć pracodawcy swemu. Trzeba nam tedy skwapliwie jąć się dobrych czynów, bo od Boga pochodzi wszystko. Toć Bóg odzywa się do nas: „Oto Pan, a przed obliczem Jego zapłata, by oddać każdemu według czynów jego”. Przeto upomina nas, abyśmy całym sercem w niego wierzyli, i nie byli leniwi i niedbali w żadnym dobrym czynie¹⁸.

Bóg będzie osądzał ludzi według ich uczynków, podobnie jak pracodawca osądza pracę swego pracownika. Wzorem działania pracodawcy jest w tym przypadku sam Bóg, najznamienszy rzemieślnik, który wszystko stworzył, i najlepszy pracodawca, sprawiedliwie oceniający wielkość godziwej zapłaty za pracę ludzi¹⁹.

Według pojęć ekonomii płaca należy do istotnych części tworzących tzw. koszty produkcji, na które składają się: wynagrodzenie pracowników najemnych, koszt surowca, koszty handlowe, wynagrodzenie kierownictwa i zyski kapitału (odsetki, zysk monopolowy, renta itp.). Wszystkie te elementy, poza zyskami kapitału, stanowią wynagrodzenie za pracę: robotnika, kooperanta (handlowca) i kierownictwa. Koszt surowców i koszty handlowe można również określić w kategorii zarobku (ang. *wage-units*). Tak więc miarą wartości wyprodukowanego dobra jest w zasadzie praca (tylko praca – w systemie „idealnym”, przy odrzuceniu zysku kapitału, jak chcieli np. marksiści).

¹⁷ Pius XII, *Orędzie radiowe wygłoszone 1.09.1944*, 8, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x255/oredzie-radiowe-wygloszone-wrzesnia/?print=1> (20.02.2013).

¹⁸ Św. Klemens Rzymski, *List do Koryntian*, [w:] *Pisma Ojców Apostolskich*, t. 1, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 23.

¹⁹ M. Riber, *Praca w Biblii*, dz. cyt., s. 129–131.

Każde dobro ma dwie wartości: zewnętrzną (wartość wymienna) – proporcjonalną do pragnienia kupca jako nabywcy i niechęci do sprzedaży jako sprzedawcy oraz wewnętrzną (wartość wytwórcza) – odpowiadającą pracy zużytej na wytworzenie danego dobra. W sprawiedliwym ustroju obie te wartości mają stałą dążność do pokrycia się. Chociaż czasami się rozchodzą, to jednak powinny wykazywać jak najmniejsze wzajemne odchylenie. Wartość wymienna, istotna dla uzyskania odpowiednio wysokich zysków przez przedsiębiorstwo, co powinno mieć wpływ na wysokość płac, zależy do rzadkości i użyteczności konkretnego dobra gospodarczego. Są to jednak wielkości, którymi można na różne sposoby manipulować, np. poprzez reklamę lub praktyki monopolistyczne. Płaca więc także narażona jest na wielorakie i głębokie uzależnienia oraz uwarunkowania²⁰.

W katolickiej nauce społecznej ważniejszy od ekonomicznego uzależnienia płacy jest jej aspekt moralny. Odrzuca to liberalizm, który zjawisko płacy, podobnie jak inne zjawiska gospodarcze, traktuje jako kształtowane jedynie przez „prawa gospodarcze”. Moralność miałaby być wobec tego problemu bezradna.

Katolicka nauka społeczna odrzuca wolę ludzką, wyrażoną umową między pracownikiem a pracodawcą, jako jedyne kryterium sprawiedliwej płacy. Leon XIII zapisał w encyklice *Rerum novarum*:

Chociaż więc pracownik i pracodawca wolną z sobą zawrą umowę, a w szczególności ugodzą się co do wysokości płacy, mimo to jednak ponad ich wolą zawsze pozostanie do spełnienia prawo sprawiedliwości naturalnej, ważniejsze i dawniejsze od wolnej woli układających się stron, które powiada, że płaca winna pracownikowi rządnemu i uczciwemu wystarczyć na utrzymanie życia. Jeśli zatem pracownik zmuszony koniecznością albo skłoniony strachem przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki, które zresztą przyjmuje tylko pod przymusem, ponieważ mu je narzuca właściciel warsztatu lub w ogóle pracodawca, wtedy dokonuje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość (RN, 34).

Praca ludzka nie może być towarem, bo jest czymś „osobistym”, angażuje całego człowieka, jest „czynem ludzkim”. Ponieważ nie jest towarem, czymś materialnym, nie może być przedmiotem prawa, które rządzi materią – umową międzyludzką, lecz podlega „sprawiedliwości naturalnej”²¹.

Katechizm Kościoła katolickiego przypomina wielowiekową naukę Kościoła o płacy, która jest „uzasadnionym owocem pracy”. Poucza:

Odmawianie (wynagrodzenia) lub zatrzymywanie może stanowić poważną niesprawiedliwość. Aby ustalić słuszne wynagrodzenie, należy uwzględnić jednocześnie potrzeby i wkład pracy każdego. „Należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględnieniem dobra wspólnego”²².

²⁰ A. Doboszyński, *Ekonomia miłosierdzia*, Warszawa 1995, s. 52–57.

²¹ J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 222–226.

²² Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes* [dalej: KDK], 67.

Porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia²³.

Wysokość płac, konieczna do posiadania wystarczającej własności, powinna być nieustanną troską społeczeństwa, a zwłaszcza władzy państwowej. Jan Paweł II napisał w encyklice *Centesimus annus*:

Spółczesność i Państwo winny ponadto gwarantować taki poziom zarobków, by wystarczyły one na utrzymanie pracownika i jego rodziny, a także pozwalały na gromadzenie pewnych oszczędności. Należy zatem dokładać starań, by doskonalili umiejętności i uzdolnienia pracowników i w ten sposób czynić ich pracę coraz lepszą i bardziej wydajną; ale potrzeba też nieustannej czujności i odpowiednich praw, by wyeliminować haniebne zjawiska wyzysku, przede wszystkim względem pracowników najsłabszych, imigrantów czy żyjących na marginesie społecznym. Niezmiernie ważna w tej dziedzinie jest rola związków zawodowych, które zawierają kontrakty, ustalają dolną granicę zarobków i warunki pracy²⁴.

Upominając się o deproletaryzację robotników, Kościół ściągął na siebie oskarżenie o sprzyjanie wywrotowym społecznie siłom. W 1919 roku biskupi amerykańscy wystąpili wspólnie w obronie świata pracy w słynnej odezwie *Bishops program of social reconstruction*. Zażądali określenia minimum zarobków, wprowadzenia ubezpieczeń na wypadek choroby albo bezrobocia, domagali się lepszych warunków pracy, lepszej opieki zdrowotnej i większego udziału w dochodzie firm albo przedsiębiorstw. Postulaty te wywołały oburzenie ówczesnego prezesa Narodowego Zrzeszenia Fabrykantów (The National Association of Manufacturers), Stephena Masona. Złożył on oficjalny protest przeciw „socjalistycznej” propagandzie Kościoła. Do kardynała James’a Gibbonsa, arcybiskupa Baltimore napisał:

Jest rzeczą znaną, iż Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych pozostawał niezmienny w swym antagonizmie ze wszystkimi formami socjalistycznymi [...]. Uważna lektura odezwy biskupów prowadzi do konkluzji, iż jest to [...] socjalistyczna propaganda pod oficjalnymi auspicjami Kościoła²⁵.

3. ROLA KAPITAŁU

Popularnie i uogólniająco rozumie się „kapitalizm” jako organizację systemu społeczno-gospodarczego, która preferuje kapitał, a „socjalizm” jako system preferujący pracę. Każdy proces gospodarczy wymaga pewnej ilości środków materialnych (kapitał) oraz działalności, pomysłowości, inicjatywy i wysiłku człowieka, który nimi gospodaruje

²³ KKK, 2434.

²⁴ CA, 15.

²⁵ J. T. Ellis, *The life of cardinal Gibbons, archbishop of Baltimore 1834–1921*, Milwaukee 1952, s. 541. Por. J. Piekoszewski, *Katolicyzm amerykański*, Lublin 1989, s. 110–118. O „marksistowskich” elementach w nauce Jana Pawła II na temat pracy pisał np. S. Markiewicz, *Czyńcie ziemię sobie poddaną... Sens ludzkiej pracy*, Warszawa 1985, s. 122–148.

(praca). Do czasu rewolucji przemysłowej kapitał był zespolony z pracą w jednym podmiocie (w pracującym człowieku). Później jednak nastąpiło rozdzielenie kapitału i pracy, wyodrębniły się dwie grupy społeczne: właściciele środków produkcji oraz pozbawionych własności pracowników najemnych. Za kapitałem i pracą stoją teraz dwa odrębne podmioty. Już Leon XIII zauważył, że „ani praca bez kapitału, ani kapitał bez pracy istnieć nie może”²⁶.

Wzajemna relacja między kapitałem i pracą wyznacza różne modele organizacji zakładu pracy i przedsiębiorstwa, a w szerszym znaczeniu także gospodarki jako całości. Można je sprowadzić do trzech zasadniczych:

1. model kapitalistyczny – kapitał odgrywa w nim rolę pierwszorzędną, „bierze pracę na służbę” i organizuje jej przebieg;

2. model laborystyczny – praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, „bierze kapitał na służbę” i organizuje proces gospodarczy;

3. model partnerski lub kooperacyjny – kapitał i praca wspólnie organizują proces gospodarczy, wspólnie nim kierują, względnie wspólnie wynajmują odpowiednie dla przedsiębiorstwa kierownictwo, czyli menadżera²⁷.

Przyjęcie w katolickiej nauce społecznej, a wyraźnie sformułowane przez Jana Pawła II w encyklice *Laborem exercens* zasady „pierwszeństwa pracy przed kapitałem”²⁸ zdaje się potwierdzać socjalistyczny punkt widzenia. Jednocześnie jednak, oceniając socjalizm, Kościół mówi, o jego „antropologicznej pomyłce”²⁹.

Karol Marks twierdził, że praca jest jedynym czynnikiem wartościotwórczym, przez co zaprzeczał tezie, że wartość ekonomiczną tworzą wspólnie kapitał i praca. Kapitał uważał za rodzaj „zakrzepłej pracy”, która jest w nim ukryta. Rzeczywiście kapitał jest w swej genezie efektem pracy, lecz nie znaczy to, iż nie pełni on w procesie produkcji funkcji odrębnej od pracy³⁰.

Zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem, często nadużywana i wykorzystywana ideologicznie, wskazuje na oczywistą prawdę o pierwszeństwie człowieka pracującego w stosunku do rzeczy, którymi się posługuje. Jan Paweł II przytacza „argument personalistyczny”: zawsze praca jest przyczyną, siłą sprawczą, a więc wartością naczelną, a kapitał jako zespół środków produkcji pozostaje jedynie instrumentem. Pierwszeństwo tego, co osobowe, wobec tego, co rzeczowe, nie jest kwestionowane. Problemem jest ustalenie stosunku uprawnień pracy do prawa własności na dobra, wyprodukowane między innymi dzięki pracy. Prawo własności w równej mierze co ludzka praca odpowiada godności osobowej, jest wyrazem samostanowienia człowieka. Gwarantuje ono posiadaczowi możliwość dysponowania własnością, którą powinien zaangażować na rzecz dobra wspólnego, uczynić ją społecznie przydatną. Jest to społeczna funkcja własności, równie ważna jak społeczna funkcja pracy. Pytanie o pierwszeństwo pracy czy kapitału w znaczeniu pewnych grup osób pozostających w ramach procesu produkcji we wzajemnym powiązaniu, a więc na płaszczyźnie antropologicznej, pozbawione jest sensu.

²⁶ RN, 15

²⁷ O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, Munchen 1985, s. 244–248.

²⁸ LE, 12.

²⁹ CA, 13.

³⁰ J. Chrapek, J. Żakowski, *Wyzwania. Wypisy z lektury nauczania społecznego Jana Pawła II*, Kraków-Warszawa 1987, s. 29–32.

Wówczas bowiem w obu przypadkach dotykamy osobowej godności osób i ich prawa do własności i pracy³¹. „Prymat człowieka wobec rzeczy”³² jest zasadą budowy ustroju pracy i całego ustroju społeczno-gospodarczego, a nie atakiem przeciw jakimkolwiek grupom społecznym.

Analizy historyczne gospodarczego rozwoju świata wskazują na stały wzrost dochodu z pracy, a malejący dochód z kapitału. Postęp idei humanitarnych, ogromny wzrost związków zawodowych, większa samodzielność przedsiębiorców względem nacisków akcjonariuszy powoli umniejszają rolę kapitału. Efektem tego jest nowa sytuacja materialna robotników, coraz bardziej pomyślna. Jak obliczył np. angielski ekonomista okresu międzywojennego John Mallock, dochód współczesnych mu robotników znacznie przekroczył dochody wszystkich klas społecznych sprzed sześćdziesięciu lat. Posiadają znacznie więcej, niż by posiadali, gdyby cały majątek narodowy, podzielony na równe części, przeszedł wtedy w ich ręce – jak sugerowali to socjaliści. We Francji, według Fiville’a, płace od 1813 roku do lat międzywojennych wzrosły ponad dwukrotnie, gdy pieniądź stracił w tym czasie tylko jedną trzecią swej wartości³³.

Praca, niekwestionowane teoretycznie źródło własności, powinna stać się nim rzeczywiście. I jest to postulat, który dotyczy bezpośrednio życia ludzkiego i jego jakości, a więc jest bardzo ważny. Tym bardziej, że sam Bóg się nim „interesuje”...

4. OKRADANIE PRACOWNIKA

W przeszłości ludzie byli wykorzystywani na różne sposoby. Jednym ze sposobów wyzysku i niesprawiedliwości wobec nich było zatrzymanie zapłaty za wykonaną pracę. Już w Starym Testamencie jest sformułowane oczywiste pouczenie: „Pracownikom nie odmawiaj zapłaty, gdy masz możliwość działania. Nie mów bliźniemu: «Idź sobie, przyjdź później, dam jutro» – gdy możesz dać zaraz” (Prz 3, 27); „Nie będziesz niesprawiedliwie gnębił najemnika ubogiego i nędznego, czy to będzie brat twój, czy obcy, o ile jest w twoim kraju, w twoich murach. Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zająć nad nią słońcu, gdyż jest on biedny i całym sercem jej pragnie; by nie wzywał Pana przeciw tobie, a to by cię obciążało grzechem” (Pwt 24, 14–15); „Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą otrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów [...]. Potępiliście i zabili sprawiedliwego” (Jk 5, 4–6). Umówiona zapłata była nadzieją pracujących, a pozbawienie ich jej jest atakiem na ich życie.

Te słowa przywołują istotne priorytety finansowe dla każdego pracodawcy. Nie może on okłamywać pracownika co do kondycji zakładu: „Ohydą dla Pana są wargi kłamliwe, lecz ci, którzy mówią prawdę, podobają mu się” (Prz 12, 22). Słowo Boże mówi: „Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał” (Ps 66, 18). W okłamywaniu pracownika zachodzi przypadek krzywdy w materii tak bardzo wrażliwej, jak środki do życia dla człowieka, który zmuszony jest ufać pracodawcy. Św. Paweł

³¹ A. Dylus, *Gospodarka. Moralność. Chrześcijaństwo*, Warszawa 1994, s. 49–62.

³² LE, 12.

³³ L. Burkett, *Biznes zgodny z Biblią. Biblijne zasady zarządzania w biznesie*, tłum. J. Marcol, Katowice 2008, s. 57–77.

przestrzega też przed postawą pychy, także wobec pracownika: „I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” (Flp 2, 3). Postawa pokory i miłosierdzia jest godna pochwały: „Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali [...]. Wielce litościwy i miłosierny jest Pan” (Jk 5, 10–11)³⁴.

Według św. Tomasza z Akwinu sprawiedliwość w społeczności jest zachowana, gdy są w niej ustanowione i właściwie funkcjonują trzy podstawowe struktury społeczne: relacje jednostek pomiędzy sobą (*ordo partium ad partes*); relacje całości społeczeństwa w stosunku do jednostki (*ordo totius ad partes*) oraz relacje jednostki do całej społeczności (*ordo partium ad totum*). Gdy któraś z tych struktur działa źle, trzeba całą społeczność uznać za niesprawiedliwą. A wszelkie wykroczenia przeciwko sprawiedliwości wymagają specyficznej restytucji – wyrównania szkody samej osobie poszkodowanej lub jej spadkobiercom. W tym obszarze rozważań moralnych pojawia się pojęcie tzw. kradzieży pozornej, gdy następuje przywłaszczenie sobie cudzych dóbr, które jednak nie jest kradzieżą. Zachodzi ona w dwóch przypadkach: przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy w przypadku krańcowej potrzeby oraz potajemne wyrównywanie sobie wyrządzonej przez kogoś krzywdy. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* przypomina: „Kto natomiast byłby w skrajnej potrzebie, ma prawo z cudzego majątku wziąć dla siebie rzeczy konieczne do życia”³⁵. Zabranie z dobra prywatnego lub wspólnego dla ratowania życia jest usprawiedliwione z charakteru stworzonego i powszechnego przeznaczenia dóbr tej ziemi. Muszą być spełnione odpowiednie warunki: jest to forma ostateczna, po wykorzystaniu innych możliwości wyjścia z takiej sytuacji; zabór własności możliwy jest tylko w ilości koniecznej do zaradzenia krańcowej sytuacji; takie przywłaszczenie nie może wprowadzać osoby, której zabiera się dane dobro, w podobną sytuację. Zabór dla wyrównania krzywdy zachodzi w sytuacji usprawiedliwiania prawa do obrony człowieka przed krzywdą, co wynika ze sprawiedliwości. Musi on spełnić szereg warunków: musi zachodzić realna krzywda, a nie domniemana; jest to sposób ostateczny, po wyczerpaniu innych możliwości dochodzenia sprawiedliwości; wyklucza się wyrządzanie jakiegokolwiek krzywdy osobom trzecim (np. możliwość ich fałszywego posądzenia); wyrównanie szkody może być do wysokości wyrządzonej szkody, bez możliwości przekroczenia jej wielkości; wyrównanie krzywdy nie może wprowadzać osoby, od której chciałoby się odebrać swoją własność, w stan krańcowej potrzeby. Sytuacja ta jest dyskusyjna w przypadku możliwości wyrównania sobie krzywdy wyrządzonej pracownikowi przez pracodawcę. Najwłaściwszą bowiem drogą jest dochodzenie swych praw przez renegocjacje zawartych umów czy spory zbiorowe, także za pomocą nacisków ze strony związków zawodowych. Odbieranie należności potajemnie może prowadzić do rozszerzenia własnego sumienia, subiektywnego i czasem domniemanego powiększania własnej krzywdy. Nie zmienia to jednak faktu, że, jak to przypominała Kongregacja Nauki Wiary w Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu: „Rażące niesprawiedliwości, nierówności i ucisk wszelkiego rodzaju, uderzające dzisiaj

³⁴ S. Skobel, *Kradzież rzeczywista a kradzież pozorna*, „Communio” 1999, nr 1 (109), s. 24–31; P. Góralczyk, „Kradzież pozorna” w kontekście wielkich niesprawiedliwości społecznych, „Communio” 1999, nr 1 (109), s. 57–72.

³⁵ KDK, 69.

w miliony mężczyzn i kobiet, pozostają w jawnej sprzeczności z Ewangelią Chrystusa i nie mogą pozostawić w spokoju sumienia żadnego chrześcijanina” (nr 57)³⁶.

W sytuacji relacji pracownik – pracodawca kradzież i wyrządzenie krzywdy mogą mieć bardzo różną postać. Efektem jest zwykle niesprawiedliwe zaniżanie pensji, a więc płacy za wykonaną pracę. Najczęściej tłumaczenie pracodawcy jest demagogiczne, wiąże się z ekonomicznym fałszem i ignorancją. Przykładem może być twierdzenie o wysokich kosztach pracy, które próbuje się obniżyć przez zmniejszenie płac. Niekiedy ta obniżka jest ukryta: w dążeniu do oszczędzania łączy się stanowiska i poszerza zakres obowiązków, a w ten sposób firma wymaga więcej pracy za to samo wynagrodzenie³⁷. Efektem jest wzrost produkcji przy obniżce płac. Jak wyliczył amerykański ekonomista Lester C. Thurow, od roku 1973 do 1994 realny produkt krajowy brutto USA zwiększył się o 33 proc. na mieszkańca, ale przeciętna płaca tygodniowa robotników i urzędników na niekierowniczych stanowiskach spadła w tym czasie o 19 procent. W roku 1994 płace tej grupy były na tym samym poziomie co w końcu lat 50. XX wieku. Tłumaczy to wzrost liczby tzw. *working poor* („pracujących biedaków”), tzn. grupy ludzi, którzy pomimo stałego zatrudnienia żyją na granicy ubóstwa³⁸. Efektem jest narastająca w społeczeństwie dysproporcja płac, która stwarza i konserwuje przepaść ekonomiczną pomiędzy szczególnie grupami społecznymi i rodzi poczucie niesprawiedliwości.

W historii różnice płacowe powodowały groźne zjawisko podziału społecznego. Zarobki podkreślały zróżnicowanie społeczeństwa. Według źródeł z II wieku w Indiach dochody roczne kształtowały się następująco: następcą tronu, królowa matka, pierwsza żona króla, pierwszy minister i inni dworzacy dygnitarze wysokiej rangi – 48 000 panów; marszałek dworu – 24 000 panów; księżęta i ich matki – 12 000; wróżbita – 1000; nauczyciele i szpiedzy – 1000 – 500; rzemieślnicy – 120; służący – 60. Przeciętny koszt utrzymania się jednej osoby w ciągu roku wynosił około 50 panów. Wydatki robotnika wynosiły pół pana na miesiąc, a koszt dzienny jego utrzymania wynosił 1/64 pana. W starożytnym Rzymie w III wieku ustalono płacę dniówkową: pastuch zarabiał 20 denarów dziennie; robotnik rolny – 25; artysta malarz – 150. Żywność kosztowała wówczas stosunkowo mało, bo np. funt wołowiny 8 denarów, buty – 100–120 denarów, a płaszcz – 100. Kurtka z futra zajęcego miała cenę ok. 6000 denarów³⁹.

Wiele wieków później „człowiek radziecki” uważał swą pracę za pozbawioną sensu, gdyż nie gwarantowała mu ona godnego życia. Oblicza się, że dopiero w 1963 roku płaca realna robotnika rosyjskiego osiągnęła poziom z 1913 roku. Na początku lat osiemdziesiątych przeciętna rodzina radziecka na artykuły żywnościowe musiała wydawać 54,4 proc. swych dochodów, czyli nieco więcej niż przeciętna rodzina rosyjska w 1900 roku. W 1913 roku robotnik rosyjski był w stanie nabyć za swą dniówkę 54 kg chleba lub 11,8 kg cukru, 3,4 kg masła lub 8,7 kg mięsa. Natomiast w 1976/1977 roku 40 kg chleba, 7,9 kg cukru, 1,98 kg masła lub 2,85 kg mięsa. Na litr mleka w 1913 roku rosyjski robotnik pracować musiał 11 minut (w 1976 roku 21 minut), na jedno jajko – 2,3 minuty (1976 – 9,7), na kilogram ziemniaków – 3 minuty (1976 – 72), na parę męskich

³⁶ J. Żyżyński, *Mitologia wysokich kosztów pracy*, „Nasz Dziennik” 7.12.2001, s. 11; D. Mattioli, *Firmy wymagają więcej pracy za to samo wynagrodzenie*, „Dziennik Finansowy. The Wall Street Journal. Polska” 25.08.2008, s. 7.

³⁷ R. Marx, *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*, przekł. J. Serafin, Kraków 2009, s. 30–31.

³⁸ K. Dziedzic, *Kronika śmierci*, Kraków 1995, s. 22, 30.

³⁹ M. Ciesielczyk, *Bilans 70 lat komunizmu w ZSRR*, mps, s. 9–11.

butów – 1000 minut (1976 – 2164). Libra (lb – równowartość funta, czyli 0,4536 kg) mięsa kosztowała obywatela radzieckiego 94 minuty pracy (amerykańskiego tylko 16), libra cukru – 29 minut (USA – 4), tuzin jajek – 116 minut (USA – 12), para pończoch nylonowych – 114 minut (USA 16), mydło – 72 minuty (USA – 5), żarówka stuwatowa – 30 minut (USA – 8)⁴⁰.

Podobnie nieefektywna była praca w rolnictwie. 25 proc. całej pracującej ludności Związku Radzieckiego było zatrudnione w rolnictwie (w USA – od 2,7 do 3 procent). Stawka za godzinę pracy w rolnictwie wynosiła 44 kopiejki (59 centów według oficjalnego kursu radzieckiego), a w USA – 2 dolary i 30 centów. Cena tony zboża kupionej w USA była dwa razy niższa niż wyprodukowanej w ZSRR. Związkowi Radzieckiemu taniej było zatem kupować zboże za granicą, niż produkować je u siebie⁴¹. ZSRR był ostatnim państwem z dziewiętnastowiecznym proletariatem z racji „nędznych płac, ale także z powodu wzorcowego obrazu robotnika, upowszechnionego przez plakaty, filmy i powieści. Do tego obrazu chcąc nie chcąc, rzeczywiście istniejący robotnicy musieli się upodobnić”⁴².

Niskie płace są też podstawą odczuwania przez grupy robotników niesprawiedliwości i istotną przyczyną manifestacji i strajków organizowanych przez związki zawodowe. Postulaty płacowe są nadal istotnymi elementami żądań związkowych w Polsce i źródłem podziału ludzi pracy na pracowników o wieloletnich gwarantowanych płacach oraz na zatrudnionych w średnich firmach, gdzie czują się poniewierani, a pracodawcy tępią wszelkie przejawy działalności związkowej. Nadal jednak 65 proc. Polaków uważa, że organizacje broniące praw pracowniczych są potrzebne, chociaż członkostwo w „Solidarności” deklaruje 2 proc. dorosłych Polaków (600 tys.), a przynależność do OPZZ 1 procent. Najbardziej radykalny „Sierpień ’80” ma zaledwie kilkadziesiąt tysięcy członków. W sumie wszystkich członków związków zawodowych w Polsce jest nie więcej niż 2 mln („Solidarność” w 1981 roku liczyła ok. 10 mln członków)⁴³.

„Kwestia płacowa” nadal pozostaje pojęciem ciągle otwartym i czeka na doprecyzowanie. Z pewnością jest to ważny element procesu gospodarczego, który wymaga zharmonizowania pracy i kapitału. Podporządkowanie logice rynkowej praw gospodarczych nie wyklucza, a wręcz domaga się przemyślanego podejścia do rynku pracy. Płaca bowiem jest nie tylko kwestią ekonomiczną, ale także społeczną i moralną⁴⁴. Własność prywatna, której istotnym źródłem jest praca, umożliwia budowanie więzi międzyludzkich, tworzy strukturę społeczną. Jezus nie oczekuje od wierzących rezygnacji z posiadanych dóbr (Łk 19, 8n). Sam nie pochodził z najniższej warstwy społecznej, lecz – według współczesnych klasyfikacji – z klasy średniej. Podobnie jak św. Józef był cieślą. Przypominał, że dobra materialne nie powinny zdominować życia człowieka (Mt 6, 24; Łk 16, 13), oczekiwał mądrego gospodarowania nimi, by budowały więzi z innymi – wzywał, by tak

⁴⁰ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy*, t. 2, bmw, brw, s. 272–273.

⁴¹ A. Besancon, *Imperium rosyjskie*, [w:] *Sowietskij Sojuz*, red. J. Karpiński, I. Lasota, tłum. J. Karpiński, T. Mianowicz, Nowy Jork 1988, s. 15.

⁴² E. Wesołowska, *Bonzowie i pariasi*, „Newsweek Polska” 2009, nr 25, s. 18–22. Por. Z. Jacukowicz, *Płaca godziwa a minimum socjalne w Polsce*, „Ethos” 1995, nr 32, s. 142–153; W. Jarmulowicz, *Negocjacyjny mechanizm regulacji płac. Konflikt i porozumienie*, [w:] „Ethos” 1995, nr 32, s. 154–160.

⁴³ A. Dylus, „Kwestia płacowa” dawniej i dziś, „Ethos” 1995, nr 32, s. 99–112.

⁴⁴ H. Giesen, Problem posiadania majątku w wypowiedziach Jezusa i w tradycji nowotestamentalnej, „Communio” 1999, nr 1 (109), s. 42–56.

„zyskiwać przyjaciół” (Łk 16, 9). Uczył, że odpowiednie zarządzanie jest błogosławieństwem (Łk 16, 10–12), ale jednocześnie pozostawał suwerenny wobec dóbr ziemskich⁴⁵. Posiadane przez człowieka dobra materialne i wolność od nieustannej troski o nie, sprawiają, że staje się on bardziej samodzielny. Niekiedy też owe dobra zamykają go na sprawy innych, na pomaganie innym. Psychologia posiadania potwierdza to niebezpieczeństwo „egoizmu bogatych”, co otwiera przestrzeń dla formacji zmierzającej do chrześcijańskiej miłości, która powinna go pokonać. Innym zagrożeniem jest utrata pieniędzy, co może doprowadzić człowieka do depresji, a nawet samobójstwa⁴⁶.

5. WOŁANIE KOŚCIOŁA O DOBRĄ EKONOMIĘ

Katolicka nauka społeczna na różne sposoby podchodziła do kwestii płacy za pracę. Najpierw wskazywano na konieczność obopólnej zgody zainteresowanych stron, wolny układ między pracodawcą a pracownikiem co do wysokości zarobku⁴⁷. Zasada równowartości świadczeń i produktywności według zasady „jaka praca, taka płaca” okazuje się zbyt ciasna, lecz ustawia wysokość płacy w relacji do sprawiedliwości. Bez niej płaca staje się rodzajem jałmużny, zapomogi, zasiłku. Nie można mówić o miłości społecznej bez obecnej elementarnej sprawiedliwości. Ostro krytykowano liberalistyczną koncepcję „spiżowego prawa pracy” sformułowaną przez Davida Ricardo, zgodnie z którą płaca ma oscylować wokół poziomu gwarantującego minimum egzystencji, by dzięki niej mogła być odtworzona siła robocza (inaczej nastąpi spadek podaży pracy, co popchnie jej cenę w górę). Krytyka wskazywała na niesprawiedliwość i dehumanizację rozumienia pracy. Katolicycy myśliciele wskazywali na potrzebę przewyższenia proletariatu i określenia warunków godziwego życia pracowników. Płaca powinna być sprawiedliwa, czyli odpowiadać wydajności pracy, ale też i słuszna, odpowiadająca potrzebom pracownika. Płaca sprawiedliwa powinna więc gwarantować nie tylko środki konieczne do życia, ale też stwarzać warunki do poprawy dobrobytu i rozwoju kulturowego człowieka⁴⁸. Powinna wystarczyć na oszczędzanie w celu zgromadzenia skromnego majątku⁴⁹ oraz powinna być „płacą rodzinną” – „by ojcowie rodzin taką otrzymywali płacę, która by odpowiednio zaspokoiła przeciętne potrzeby życia rodzinnego” (QA, 71). Słuszne wynagrodzenie powinno też uwzględnić „stan przedsiębiorstwa” oraz „wzgląd na dobro wspólne”⁵⁰. Przekroczenie funduszu płac byłoby bowiem kłeską samych robotników⁵¹. Encyklika *Mater et magistra* uzupełnia je o „wymagania dobra wspólnego wszystkich narodów”⁵², w tym także przyszłych pokoleń. Dobrobyt, o który zabiegamy, powinien bo-

⁴⁵ M. Buchanan, *Kasa mąci w głowie* („New Scientist” 18 III 2009), „Forum” 2009, nr 21, s. 26–29.

⁴⁶ A. Dylus, „Kwestia płacowa”..., dz. cyt., s. 99–112; L. Dyczewski, *Płaca sprawiedliwa i słuszna*, „Ethos” 1995, nr 32, s. 113–121; J. Wratny, *Koncepcja płacy sprawiedliwej a niektóre aktualne problemy prawa pracy i polityki płac w Polsce*, „Ethos” 1995, nr 32, s. 133–141.

⁴⁷ RN, 34.

⁴⁸ QA, 75.

⁴⁹ Tamże, 63.

⁵⁰ Tamże, 72–75.

⁵¹ Tamże, 72.

⁵² Jan Paweł II, Encyklika *Mater et magistra* [dalej: MM], 71.

wiem uwzględnić także przyszłość⁵³. Kryteria sprawiedliwej płacy muszą też uwzględnić racje dobra społecznego: „tak zbyt niskie, jak i zbyt wysokie zarobki stają się przyczyną bezrobocia”⁵⁴. Do innych elementów ekonomii, do których należy odnosić płace, należą np. inflacja, płace realne, zjawisko tzw. kominów płacowych czy nożyc cen. Dlatego też pojawia się w nauce społecznej Kościoła postulat dostosowania płac do cen towarów (indeksacja płac), likwidacji lub ograniczenia rażącej dysproporcji płacowych między grupami społecznymi i wśród samych pracowników, nawet w skali międzynarodowej⁵⁵.

Wśród odpowiedzialnych za kształtowanie płac są przede wszystkim pracodawcy⁵⁶, ale także państwo i sami pracownicy⁵⁷. Pracownicy, jako „mniej zdolni do samoobrony”⁵⁸, byli adresatami postulatów ochrony i opieki. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że „kwestia płacowa” związana jest z ogólną „naprawą obyczajów”, której musi towarzyszyć „reformacja urzędów” i „odnowienie ustroju społecznego”⁵⁹.

Postulat „rodzinnej płacy” został uzupełniony przez Jana Pawła II alternatywną propozycją, by rodzinne wyrównanie mogło następować za pośrednictwem różnych świadczeń społecznych: zasiłku rodzinnego, dodatków macierzyńskich itp., czyli środków nieobciążających wyłącznie rodzimej firmy pracownika⁶⁰. Taka propozycja uwalniała przedsiębiorcę zatrudniającego pracowników obarczonych rodzinami od obciążeń, które mogły obniżyć konkurencyjność jego firmy. Jan Paweł II zwrócił uwagę, że „sprawa sprawiedliwej zapłaty za wykonywaną pracę” jest „kluczowym problemem etyki społecznej”, a nadto „sprawdzeniem sprawiedliwości całego ustroju”⁶¹. Nie zmienia tego fakt, że współcześnie nastąpił ogromny rozwój form własności, struktur formalno-prawnych podmiotów gospodarczych (akcjonariat, spółki pracownicze, różne formy współwłasności)⁶².

Godziwe wynagrodzenie jest elementem ładu gospodarczego i społecznego. Dlatego też znalazło swe szerokie odbicie w wielu międzynarodowych umowach, między innymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948) zagwarantowano prawo do wynagrodzenia zapewniającego „wszystkim pracownikom przynajmniej przyzwoite utrzymanie dla nich samych i ich rodzin” – art. 7, ust. 2a. Podobnie stwierdza Europejska Karta Socjalna (1961): „wszyscy pracownicy mają prawo do godziwego wynagrodzenia, wystarczającego do zapewnienia im, jak i ich rodzinom, właściwego poziomu życia” (ust. 4, cz. I). Międzynarodowa Organizacja Pracy już w 1928 roku przyjęła Konwencję nr 26 w sprawie mechanizmu ustalania płacy minimalnej, a rok później Konwencję nr 30, które określiły pewne zasady: wdrożenie płacy minimalnej ma nastąpić po konsultacji przedstawicieli pracowników i pracodawców ze specjalistami; w procesie regulacji mają mieć równy udział pracodawcy i pracownicy; wyłącznie władza państwowa jest kompetentna do zatwierdzenia decyzji o obniżeniu płac minimalnych; należy propagować stawki minimalne wśród pracowników i pracodawców oraz kontrolować ich

⁵³ Tamże, 79.

⁵⁴ QA, 74.

⁵⁵ Tamże, 75; MM 79–80.

⁵⁶ RN, 17.

⁵⁷ QA, 73.

⁵⁸ RN, 17.

⁵⁹ QA, 77.

⁶⁰ LE, 19.

⁶¹ Tamże.

⁶² J. Kropiwnicki, *Płaca minimalna w Polsce a standardy międzynarodowe*, „Ethos” 1995, nr 32, s. 122–132.

przestrzeganie, a karać ich lekceważenie; zapewnić pracownikom w drodze sądowej dochodzenie do rekompensaty za bezprawne obniżenie płacy⁶³.

Form radykalnej niesprawiedliwości płacowej może być wiele. Do najbardziej widocznego ataku na pensję dochodzi wówczas, gdy pracodawca wstrzymuje jej wypłatę, zalega z nią, opóźnia przekazanie wynagrodzenia. Chociaż prawo pracy przewiduje kary dla pracodawcy zalegającego z wypłatą pensji, to jednak taka sytuacja ciągle ma miejsce. Przykładowo w 2009 roku w Polsce po przeprowadzeniu badania w 40 tysiącach zakładów pracy Inspekcja Pracy stwierdziła, że w II półroczu 2008 roku 23 tysiące osób nie otrzymało pensji (niewypłacone należności wynosiły 44 mln zł), a w I półroczu 2009 roku płacy nie otrzymało 46 tys. osób (kwota zaległych pensji przekroczyła 68 mln zł)⁶⁴.

Inną formą niesprawiedliwości wobec pracowników jest niestwarzanie im właściwych, godziwych warunków pracy. Brak czasu na posiłek, przynaglanie do pracy ponad siły jednostki, niezapowiadane przedłużanie czasu pracy, niepłacenie dodatków za godziny nadliczbowe itp. Na pytanie o zaniżanie płac jeden z kierowników supermarketów odpowiedział: „Dlaczego tak słabo płacimy? Skoro są tysiące chętnych, którzy godziliby się pracować nawet za mniej, to dlaczego mamy płacić więcej, niż pozwala rynek? [...] Mniej już się nie da, ze względu na przepisy. My jesteśmy za poważną firmą, żeby ryzykować utarczki z urzędami”⁶⁵. Wykorzystywanie dramatycznej sytuacji ekonomicznej dla dowolnego kształtowania płac bez uwzględnienia najprostszej sprawiedliwości jest częstym sposobem poniżania pracownika. W Londynie 90 proc. wszystkich słabo opłacanych prac wykonują imigranci, najczęściej zatrudniani nielegalnie. Ich sytuacja ekonomiczna jest i tak lepsza niż w kraju ojczystym, więc nie dopominają się o sprawiedliwość. Ich przymusowe milczenie jest cynicznie wykorzystywane przez pracodawców. Biały, odpowiednio wykształcony i wykwalifikowany pracownik jest najczęściej poszukiwanym „towarem” w krajach Unii Europejskiej. W miejsce wyludniających się miast i terenów przemysłowych przybywają imigranci – np. Irlandia ma dzięki napływowi imigrantów najwyższą od 150 lat liczbę mieszkańców (ponad połowa to Polacy). Dzięki ich pracy PKB Irlandii rośnie o 2,5 proc. rocznie⁶⁶. W Chinach dla przybywających ze wsi pracowników przetrwanie w mieście jest dużym wyzwaniem. Pracownicy migracyjni nie otrzymują bowiem wynagrodzenia za nadgodziny. Chociaż kodeks pracy gwarantuje ośmiogodzinny dzień pracy, 44 godziny w tygodniu, to na budowie pracują oni przeciętnie 10 godzin dziennie przez 27 dni w miesiącu. Otrzymywanie zarobków z opóźnieniem lub zupełny brak wynagrodzenia to najczęstszy problem wieśniaka podejmującego pracę w miejskim środowisku. Płaca jest zaniżona: przeciętne wynagrodzenie robotnika na budowie w dużym mieście wynosi od 40 do 60 yuanów (13–19,5 zł) dziennie, z czego ok. 10 yuanów (3,2 zł) odliczane jest na poczet żywienia. Przeciętny pracownik migracyjny zarabia miesięcznie 1200 yuanów (ok. 382 zł), gdy przeciętny zarobek mieszkańca miasta to 5 tys. yuanów (ok. 1590 zł). Chiński kodeks pracy przewiduje comiesięczne wypłacanie pensji, płaca „nie może być zredukowana lub wypłacana

⁶³ Iggy, *Pracodawcy czują kryzys*, „Przekrój” 2009, nr 27, s. 15.

⁶⁴ T. Tosza, *Pięć godzin i trzy kwadranse*, „Gazeta Wyborcza” 9–10 IX 2000, s. 12–13. Por. M. Wleklej, *Niewolnicy z wyboru*, „Newsweek Polska” 2008, nr 39, s. 60–61.

⁶⁵ M. Rybarczyk, *Niewidzialni*, „Newsweek Polska” 2009, nr 14, s. 42–43; J. Piński, M. Zdziechowska, *Europejska lista płac*, „Wprost” 2006, nr 39, s. 42–48.

⁶⁶ H. Shen, *Obywatele drugiej kategorii*, „Niezależna Gazeta Polska” 4.06.2008, s. 14–15.

z opóźnieniem bez odpowiedniego uzasadnienia” (art. 50). Jednak imigranci nie posiadają umowy o pracę albo też nie są w posiadaniu ich kopii, więc są bezsilni wobec pracodawcy⁶⁷.

Udręką pracowników staje się także inna forma ich wykorzystania – tzw. mobbing, czyli trwające dłuższy czas psychiczne nękanie pracowników, celowo i konsekwentnie realizowane. Ofiary tego zjawiska są przez osoby mobbujące (tzw. mobberów) systematycznie izolowane, nęcane, prześladowane, upokarzane i szykanowane. Niekiedy łączy się to z niskim ekonomicznie uposażeniem. Celem jest bowiem kompletne zastraszenie obiektu ataku, który ma być umyślnie i świadomie wyizolowany lub zniszczony. Badacze wyróżnili ponad sto różnych wariantów mobbingu, w tym ataki skierowane na: wyniki pracy (uszkodzenia, kradzieże – niesłuszne oskarżenia o nie); pozycję w firmie (oszczerstwa, zniesławianie, insynuacje, manipulowanie wykazami przepracowanych godzin); poczucie własnej wartości (obrażanie, szkalowanie, upokarzanie, niepokoje- nie, dokuczanie, poniżanie, ośmieszanie, złośliwości, deprecjonowanie, obwinianie o złe zamiary, głupotę czy nielojalne postępowanie); sferę prywatną (oczernianie, dyskredytowanie w obecności członków rodziny lub przyjaciół, nocny terror telefoniczny, stała krytyka prywatnych zainteresowań lub przekonań religijnych); zdrowie i nietykalność cielesną (fizyczne ingerencje, stosowanie siły – także „niechący”, molestowanie seksualne, świadome zlecanie zadań szkodliwych dla zdrowia, wykorzystywanie czyichś lęków, urazów lub chorób aż po sugestie samobójstwa). Bezbronność pracownika znajdującego się w przymusowej sytuacji ekonomicznej ułatwia tego typu dręczenie.

Celowe wykorzystywanie słabszych może być także udziałem społeczności międzynarodowych. Przykładem tego typu ekonomicznego wykorzystywania zniewolonych narodów była gospodarka III Rzeszy. Według obliczeń w latach 1939–1945 Rzesza uzyskała co najmniej równowartość 2 bilionów euro z grabieży krajów europejskich. Na samych robotach przymusowych zarobiła równowartość 130 mld euro. Doskonałość tej zbrodni polegała także na stworzeniu sytuacji braku możliwości odzyskania tego łupu. Znaczna część tej sumy sfinansowała działania militarne, a reszta była redystrybuowana do odbiorcy indywidualnego – niemieckiego obywatela – w postaci zwolnień podatkowych, świadczeń socjalnych, podwyżek, wczasów pracowniczych, sztucznie utrzymywanych cen towarów. Po wojnie niemożliwe okazało się restytuowanie tych dóbr. Zasada obowiązku reparacyjnego dla Niemiec została ustalona w Jalicie i Poczdamie. Odszkodowania określono na poziomie 20 mld dolarów. Lecz alianci pobierali reparacje tylko przez dwa lata; w 1950 roku Moskwa obniżyła o połowę wysokość reparacji z obszaru NRD, a trzy lata później całkowicie je wstrzymała. W 1952 roku w tzw. umowie londyńskiej Niemcy uzyskały całkowite zawieszenie spłaty swoich zobowiązań finansowych wynikających nie tylko z II wojny światowej, ale jeszcze z zaciągniętych długów z I wojny światowej. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 roku rząd niemiecki powołał Fundację Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość, której majątek został przeznaczony na wypłaty dla żyjących robotników robót przymusowych. Wypłacono 5 mld euro, co stanowi jedynie 3,7 proc. dochodu z tych robót. Reszta, czyli 125 mld euro, wzmocniła niemiecką gospodarkę⁶⁸. Niemieckie państwo rzeczywiście przegrało wojnę, ale nie gospodarkę. Podobna

⁶⁷ A. Huber, *Praca z udręką* (Psychologie Heute, 2008), „Forum” 2008, nr 41, s. 28–30; G. Manzone, *Mobbing i bossing a nowa kultura przedsiębiorczości*, „Społeczeństwo” 2005, nr 3, s. 485–498.

⁶⁸ M. Muszyński, *Komu Niemcy ukradli dobrobyt*, „Wprost” 2007, nr 35, s. 22–25.

sytuacja dotyczy wielu gospodarek zbudowanych na łupach z wielowiekowej kolonizacji świata. Ta międzynarodowa grabież ciągle nie została rozliczona.

Bezдушna ekonomia wzrostu generuje całe rzesze biedoty, w tym bezrobotnych. Robotnik pozbawiony pracy to zwykle pierwsza ofiara kryzysu, krachu czy słabej kondycji gospodarki danego regionu. Podczas kryzysu gospodarczego lat 30. XX wieku bezrobocie stało się udziałem milionów ludzi. Na przełomie 1932 i 1933 roku bezrobotnych było 15 mln Amerykanów w wieku produkcyjnym, czyli bezrobocie sięgnęło 25 proc. Amerykańscy bezrobotni nie otrzymali żadnego państwowego, choćby przejściowego wsparcia. Inna była sytuacja w Europie, gdyż bezrobotni mogli liczyć, np. w Niemczech, na chwilowe wsparcie. W Niemczech ubezpieczenie bezrobotnych zostało wprowadzone w 1927 roku, gdy ministrem pracy był ksiądz katolicki, Heinrich Brauns⁶⁹. Pomnażanie zysku nie może przesłonić praw człowieka. Przypominał o tym papież Jan Paweł II, gdy w przemówieniu w Sosnowcu stwierdził:

[...] w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienie pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określana nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu – co powoduje, że wynagrodzenie nie odpowiada trudowi⁷⁰.

Etyka pracy może i powinna doprowadzić do spotkania pracowników i pracodawców, budować jedność między nimi. Wszak każde przedsiębiorstwo, nawet mała prywatna firma, to konkretne publiczne zobowiązanie i podjęcie troski o choćby kilku pracowników. Bezmyślna pogoń za pieniądzem niszczy wspólnotę, ale dobre gospodarowanie obdarowuje innych nadzieją i stwarza spokój między ludźmi.

⁶⁹ Por. Programme for Development ONZ z 1994 r., za: Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 90–91.

⁷⁰ Por. Jan Paweł II, *Świat pracy potrzebuje ludzi prawego sumienia. Przemówienie podczas Liturgii Słowa*, Sosnowiec, 14 VI 1999, nr 2.